

nęło to za sobą konieczność nowego opracowania indeksu rzeczowego. Nie wiedzieć dlaczego usunięto zeń hasła figurujące w pierwszym wydaniu oraz w tekście drugiego np. *Agnatische Sippe* (s. 10), *Anerbenrecht* (s. 58), *Bannmeile* (s. 150). Przeoczono w nowym indeksie termin *Sippe* występujący również na s. 46. Wśród znakomicie analizowanych i wyjaśnionych przez autora pojęć, kluczowych dla historii ustroju średniowiecznych Niemiec, w dalszym ciągu odczuwamy brak (mimo osobistych namów autora noty) podstawowych kategorii pojęciowych takich jak: *Land*, *Landesherrschaft* a także *Landrecht*, oczywiście rozpatrywanych nie tyle z punktu widzenia dogmatyki prawnej, co ogólnej funkcji regulatora stosunków międzyludzkich, wyrosłego nie wiedzieć czy z woli tworzącego *Land* społeczeństwa, czy też decyzji panującego.

STANISŁAW RUSSOCKI (Warszawa)

Matthias Weber, *Das Verhältnis Schlesiens zum Alten Reich in der frühen Neuzeit*, Böhlau Verlag Köln-Weimar-Vien 1992. Neue Forschungen zur schleisischen Geschichte. Eine Schriftenreihe des Historischen Instituts der Universität Stuttgart, herausgegeben von Norbert Conrads, Band 1, ss. 503.

W Republice Federalnej Niemiec pojawiła się w 1992 r. nowa seria wydawnicza Instytutu Historycznego Uniwersytetu w Stuttgarcie. Ze słowa wstępnego — pióra profesora tutejszego Uniwersytetu Norberta Conradsa — dowiadujemy się, iż jest ona pokłosiem rozpoczętych w 1985 r. badań nad historią Śląska. Były one od początku popierane przez władze Uniwersytetu w Stuttgarcie, Kraju Związkowego Badenii-Wirtembergii oraz Ministerstwo Spraw Wewnętrznych Republiki Federalnej Niemiec, co znalazło organizacyjny wyraz w powołanym do życia specjalnym programie badawczym pod nazwą *Projektbereich Schlesische Geschichte*. Omawiana seria ma w pierwszym rzędzie prezentować wyniki badań historyków ze Stuttgartu i innych ośrodków naukowych Niemiec, ale w pojedynczych przypadkach ma być również otwarta dla badaczy spoza Niemiec, w tym także z Polski. Godny podkreślenia jest zamiar zamieszczenia w każdej publikacji streszczenia w języku polskim.

Inaugurująca tę serię obszerna i starannie wydana monografia jest zmienioną wersją pracy doktorskiej dawnego współpracownika Conradsa, historyka najmłodszego pokolenia, Matthiasa Webera. Jej przedmiotem jest frapujący problem stosunku Śląska do tzw. Starej, czyli Pierwszej Rzeszy we wczesnym okresie nowożytnym. Autor zaraz na wstępie przyjął założenie, iż Śląsk był częścią Pierwszej Rzeszy, ale tylko pośrednio. Za główny cel postawił sobie natomiast pokazanie co to oznaczało w praktyce, w jakich płaszczyznach i z jaką intensywnością stosunki między Śląskiem i Rzeszą występowały i jakie wywarły piętno na historii Śląska. Praca składa się z dwunastu oznaczonych rzymskimi cyframi części poprzedzonych słowem wstępnym i nieco dłuższym wprowadzeniem do tematu. Cz. I dotyczy państwowoprawnego stosunku Śląska do Rzeszy aż do jego aneksji przez Prusy (1742), cz. II stanowiska ówczesnej publicystyki odnośnie tego stosunku (zostało tu również omówione stanowisko strony polskiej), cz. III świadomości książąt śląskich w relacji do cesarza, Rzeszy i Polski, cz. IV związków Śląska z Kościołem Rzeszy. Cz. V została poświęcona problemowi władania niektórymi śląskimi księstwami przez książąt Rzeszy, natomiast następne dwie stosunkowi Śląska do Sejmu Rzeszy i jej sądów. Cz. VIII dotyczy obowiązywania ustaw Rzeszy na Śląsku, a cz. IX pozycji Śląska w Związku Niemieckim (1815–1866). Cz. X stanowi zakończenie, w którym Autor podsumował rezultaty swoich badań; zwraca tu uwagę polskie tłumaczenie zakończenia. Cz. XI zawiera źródłowe aneksy, cz. XII wykazy źródeł, literatury, skrótów i ilustracji. Zamykająca książkę cz. XIII zawiera rejestr osób, nazw geograficznych i pojęć. W rejestrze nazw geograficznych zamieszczono obok nazwy niemieckiej również polską.

Już kolejność tych części budzi pewne zastrzeżenia. Dlaczego np. związki Śląska z Kościołem Rzeszy znalazły się przed częściami dotyczącymi relacji z sejmem, sądami i ustawodawstwem Rzeszy? Również ich treść skłania do polemicznych uwag. Zacznę celowo od końca. Nie budzi większych zastrzeżeń cz. IX, z której wynika, iż Śląsk był częścią Związku Niemieckiego, ale końcowa uwaga utożsamiająca stosunek Śląska do Związku Niemieckiego ze stosunkiem Śląska do Starej Rzeszy pod rządami Habsburgów jest mocno kontrowersyjna. W cz. VIII Autor nie wspomina w ogóle o prawie polskim, które przecież jeszcze w XII w. było jedynym prawem na Śląsku i dopiero od XIII w. było intensywnie, choć stopniowo, wypierane przez prawo niemieckie. Wreszcie prawo polskie obowiązywało, choć w szczątkowej formie, jeszcze w XVIII w. Wystarczy chociażby wziąć do ręki ordynację ziemską księstwa opolsko-raciborskiego nie wystarczy stwierdzenie, iż widoczny jest w niej wpływ prawa niemieckiego i czeskiego, bo przecież są tu również uchwytnie wpływy prawa polskiego. Pisze o tym śląski prawnik C. Schiffordegerus w dziele *Tractatus de jure et jurisdictione Silesiorum (...non obscuras Juris Polonici esse reliquias)*. Reliktem prawa polskiego były też sądy tego prawa zwane cudami (*Zaude* albo *pleonazm Zaudengericht*). Autor skwitował je niezgodnym z prawdą historyczną stwierdzeniem, że funkcjonowały one tylko do XVII w. i to tylko w księstwie głogowskim. A gdyby uwzględnił prace G. Stenzela, F. Matuszkiewicza i piszącego te słowa, to musiałyby napisać, iż sprawowały jurysdykcję aż do połowy XVIII w. i to nie wyłącznie w księstwie głogowskim, ale również w wołowskim, oleśnickim oraz innych śląskich terytoriach. Powinien również wziąć pod uwagę polskie prace o ordynacjach ziemskich. Natomiast słusznie zwraca uwagę na bezsporny fakt obowiązywania pewnych ustaw Rzeszy na Śląsku. Była to jednak kontynuacja trendu, który zaczął się już w XIII w. w rezultacie lokacji miast i wsi na prawie niemieckim, działalności sądów tego prawa, w szczególności tzw. wyższych sądów tego prawa mających siedziby w krajach Rzeszy, których jurysdykcja była początkowo najważniejszym kanałem przenikania prawa niemieckiego na Śląsk. W XVI, XVII i XVIII w. dodatkowym kanałem stała się działalność niemieckich prawników i fakultetów prawniczych niemieckich uniwersytetów. Można zatem stwierdzić, iż wpływ prawa niemieckiego na Śląsku był dominujący, ale świadczy to tylko o stałej jego infiltracji oraz recepcji całych ustaw Rzeszy i tylko w tych kategoriach problem ten należy ujmować. Prawo niemieckie w tym okresie miało na Śląsku spełniać taką rolę, jaką w Rzeszy pełniło prawo rzymskie, czyli miało się przyczynić do jego zunifikowania, czego i tak aż do schyłku XIX w. nie udało się osiągnąć. Intensywność tych procesów nie może też być argumentem na rzecz tezy o ustrojowoprawnym związku Śląska ze Starą Rzeszą. Przecież i w Królestwie Polskim obowiązywało prawo niemieckie, a np. ordynacja mennicza Rzeszy z 1551 r. także na Węgrzech. W cz. VII zostało wyeksponowane występowanie mieszczan wrocławskich i księcia legnickiego przed Sądem Kameralnym Rzeszy. Ponieważ występowali oni we wszystkich przypadkach w roli powoda, natomiast osoby osiadłe na terytorium Rzeszy w roli pozwanego, świadczy to tylko i wyłącznie o funkcjonowaniu dobrze znanej zasady *actor sequitur forum rei*. Z tego powodu wniosek Autora sformułowany na s. 291 jest pochopny. Ślązacy stawali też przecież przed sądami w Królestwie Polskim i obywatele tego Królestwa przed sądami śląskimi, co jednak dowodzi tylko i wyłącznie obowiązywania tej zasady, niczego więcej, ewentualnie ożywionych kontaktów prawnych, handlowych czy osobistych. Przykład sporu o państwo żmigrodzkie też tu niczego nowego nie wnosi. Dowodzi on tylko skłonności Sądu Kameralnego Rzeszy do rozciągnięcia swojej właściwości terytorialnej na Śląsk, zresztą bezskutecznej, bo sprawę zakończył ostatecznie jednak wyrok śląskiego Trybunału. Była to ponadto sprawa o tyle nietypowa, iż chodziło w niej o podział majątku znajdującego się nie tylko na terytorium Śląska, ale także Rzeszy „właściwej”. Zwraca na to uwagę zresztą sam Autor. Zbyt pochopny jest również wniosek wyprowadzony z faktu, iż członkami Rady Nadwornej Rzeszy były osoby pochodzące ze Śląska i posiadające tam majątki. Trzeba by przecież sprawdzić, czy równocześnie nie miały one, a jest to bardzo prawdopodobne, posiadłości w Czechach i w Rzeszy „właściwej”. W cz. VI zostały pominięte stany śląskie i ich stosunek do Sejmu Rzeszy, który przecież odzwierciedlał się najpełniej w aktach Sejmu Śląskiego. Słusznie jednak Autor podkreśla, iż zarówno król czeski jako zwierzchni książę Śląska i lenni książęta

śląscy nie mieli sesji i wotum w Sejmie Rzeszy, choć nierzadko tam przebywali. Nie zmieniło też niczego uzyskanie tytułu księcia Rzeszy przez niektórych książąt śląskich. Warto tu zwrócić uwagę na stosunkowo dużą łatwość stania się członkiem Rzeszy, i tym samym zapewne Sejmu Rzeszy, a przełomie XV i XVI w. Interesujący jest tu przykład podany w przypisie przez Autora a dotyczący króla polskiego Zygmunta I, który został zaproszony przez Maksymiliana I na sesję Sejmu Rzeszy jako jej członek. Król polski ze zrozumiałych względów odmówił jednak przyjęcia tego zaproszenia, choć niewątpliwie ciekawe byłyby koleje takiego związku Królestwa Polskiego z Rzeszą. Przykład ten dowodzi, iż Rzesza była zainteresowana w poszerzaniu swoich wpływów politycznych i ustrojowoprawnych. Wykorzystywano to oczywiście na Śląsku dla doraźnych i często ambicjonalnych celów. W cz. V Autor ograniczył się tylko do książąt Rzeszy, którzy uzyskali księstwa na Śląsku, a więc stali się równocześnie książętami śląskimi, ze wszystkimi wynikającymi z tego konsekwencjami ustrojowoprawnymi. Tymczasem od przełomu XV i XVI w. ważną pozycję na Śląsku, zbliżoną do książęcej, uzyskali także wolni panowie stanowi. Wolne państwa stanowe znajdowały się też we władaniu mniej lub bardziej utytułowanej szlachty Rzeszy. Nie można więc tego problemu zawęzić tylko do książąt Rzeszy, bo przecież byli również wolni hrabiowie, wolni panowie itd. Autor prezentuje tu przy okazji niesłuszny, ale mocno zakorzeniony w fachowej literaturze przedmiotu, zarówno niemieckiej jak i polskiej, pogląd, iż owi „nowi” książęta śląscy to w praktyce tylko wielcy właściciele ziemscy. Okazuje się jednak, iż mieli oni nadal dość duży zakres władzy, daleko wykraczający poza prawa feudalnego właściciela ziemskiego. Nie miejsce tutaj na rozwinięcie tego zagadnienia. W cz. IV należało mocniej zaakcentować kwestię formalnoprawnego stanowiska Śląska w strukturach Kościoła katolickiego. Przecież biskupstwo wrocławskie aż do 1742 r. było podporządkowane metropolii gnieźnieńskiej, wschodni skrawek Górnego Śląska podlegał formalnie aż do 1811 r. biskupstwu krakowskiemu, a na południu Górnego Śląska częściowo diecezji ołunieckiej. Nie było więc formalnoprawnych więzi tego Kościoła na Śląsku ze strukturami kościelnymi w Rzeszy. Reszta to już polityka Habsburgów. Z cz. III wynika, iż samo pojęcie Świętego Cesarstwa Rzymskiego było płynne. Przykładowo w 1641 r. zostało ono przez Sejm Rzeszy zawężone do terytoriów pozostających w bezpośrednim stosunku do Rzeszy. Nie jest też całkowicie bezsporne nawiązanie w 1280 r. stosunku lennego między księciem wrocławskim i cesarzem Rzeszy. O sesji księcia wrocławskiego w Sejmie Rzeszy trudno w ogóle mówić, ponieważ w tym czasie ta instytucja ustrojowa jeszcze nie istniała. Zakładając jednak, że księstwo wrocławskie było bezpośrednim lennem Rzeszy, może właśnie z tym faktem należałoby łączyć genezę owego czwartego, śląskiego wikariatu Rzeszy. Ponadto sprawa tytułu księcia Rzeszy i hrabiego kłódzkiego oraz księcia ziebickiego dla Podiebradowiczów była chyba bardziej skomplikowana niż zostało to przedstawione. W cz. II rzuca się w oczy brak jednolitego stanowiska w kwestii stosunku Śląska do Rzeszy. Sprawę tę sami Ślązacy traktowali instrumentalnie, jest to np. bardzo widoczne w zakresie stosunków religijnych. Ciekawe, iż tak świetny prawnik jak Samuel Puffendorf traktował śląskich książąt jako *Verbundene der Krone Böhmen und nicht als ihr Untergebene*. Warto w tym miejscu zwrócić uwagę na ordynację ziemską księstwa nyskiego z 1549 r., którą biskup wrocławski jako książę nyski zatwierdził *als der Regierende auch der Chron Beheim Bundissfürst*. Może tylko Piastowie i biskup wrocławski byli tak traktowani? Autor temu zaprzecza, ale nie wiadomo na jakiej podstawie. Zastanawiające jest, iż z jednej strony niektórzy książęta śląscy dążyli do uzyskania statusu księcia Rzeszy, a z drugiej niektórzy uznali zwierzchnictwo króla polskiego, co w rezultacie doprowadziło do inkorporacji księstwa oświęcimskiego i zatorskiego do Korony Królestwa Polskiego oraz odłączenia siewierskiego, które stało się odrębnym księstwem biskupa krakowskiego. Warto by sprawdzić jak zachowała się Rzesza w tym przypadku (?). I wreszcie cz. I, moim zdaniem, najważniejsza, ponieważ zaciążyła na całości wywodów Autora. Jest to mianowicie kwestia publicznoprawnego stosunku Śląska do Pierwszej Rzeszy. Problem jest skomplikowany, bowiem wymaga udzielenia odpowiedzi na parę prostych pytań a to — jak wiadomo — jest najtrudniejsze. Pierwsze, czym właściwie w sensie ustrojowoprawnym była Pierwsza Rzesza oraz czym w tym samym sensie był Śląsk? Drugie, czym było pośrednie lenno Rzeszy, bo tego pojęcia używa się przeważnie przy określaniu prawnej zależności Śląska od Rzeszy. Na temat charakteru prawnego Pierwszej Rzeszy, szczególnie po wojnie trzydziestoletniej, wypo-

wiadano rozmaite i często skrajne opinie. Wystarczy tu wspomnieć pogląd S. Puffendorfa, dla którego Rzesza to tylko *corpus aliquod irregulare et monstro simile*. Brakowało też pewności, jakie części wchodzą w skład Rzeszy i na jakich zasadach. W odniesieniu do Śląska znajdowało to odbicie w tak nieprecyzyjnych określeniach jego stosunku do Rzeszy, jak np. *Connexion* czy *Reichsverwanten* (to ostatnie w odróżnieniu od *Reichsunterthanen*). Na s. 405 Autor stwierdza, iż w wyniku pruskiej agresji na Śląsk zakończył się pośredni prawny stosunek Rzeszy do Śląska. Można w tym miejscu zapytać — dlaczego, skoro cesarz istniejącej jeszcze Rzeszy i inne jej organy twierdziły co innego. W tym miejscu docieramy do zasadniczego pytania, co rozstrzygało o przynależności Śląska do Rzeszy, czy oświadczenie woli bezpośredniego lennika Rzeszy (cesarza, sejm), czy wyrażne albo dorozumiane przystąpienie jakiegoś władztwa terytorialnego do Rzeszy, czy też działał tu pewien automatyzm polegający na tym, iż lenno bezpośredniego lennika Rzeszy z chwilą nawiązania stosunku lennego stawało się od razu pośrednim lennem Rzeszy? Wiąże się z tym i następne pytanie, czy sytuacje te regulowały jakieś normy prawa zwyczajowego albo stanowionego? O stosunku Śląska do Rzeszy po 1742 r. zdecydowała wola bezpośrednio władającego nim, czyli króla pruskiego, który wyraził ją przez użycie siły zbrojnej. Jeśli to samo kryterium zastosować do Starej Rzeszy w okresie przed 1742 r., to trzeba wyciągnąć podobny wniosek, ponieważ królowie czescy — co prawda mniej kategorycznie — ale też byli przeciwni formalnoprawnemu związkowi Śląska z Rzeszą. I na poparcie tej tezy sam Autor dostarczył sporo mocnych argumentów. Opowiedział się jednak, w ślad za innymi historykami niemieckimi, za automatyzmem wynikającym z uznania przez książąt śląskich zwierzchnictwa lennego króla czeskiego. Innymi słowy, w następstwie aktów lennych z lat 1327, 1329 i 1336 Śląsk stał się automatycznie pośrednim lennem Rzeszy. Ta teza, pozornie logiczna, ma jednak swoje słabe strony. Otóż Śląsk w tym czasie nie mógł się stać pośrednim lennem Rzeszy, ponieważ jako polityczna całość po prostu w tym czasie nie istniał. W tym okresie można mówić tylko o księstwach śląskich, z których nie wszystkie stały się lennami króla czeskiego, np. świdnicko-jaworskie. Warto też wspomnieć, iż samo pojęcie Śląska odnosiło się tylko do dawnego księstwa wrocławskiego, czyli Śląska Dolnego. Również Kazimierz Wielki nie zrzekł się w 1335 r. zwierzchnich praw do Śląska jako takiego tylko do księstw (też nie wszystkich), których książęta na dodatek tylko w części tytułowali się *duces Slezie*. Podobnie ma się rzecz z aktami inkorporacji Śląska, a raczej śląskich księstw, z 1348 i 1355 r. Kiedy zatem Śląsk stał się lennem Rzeszy i w jaki sposób? I wreszcie samo pojęcie „pośrednie lenno Rzeszy”. Trzeba by najpierw wyjaśnić jak takie lenno powstawało, jakie były prawa i obowiązki stron tego pośredniego stosunku (jeśli w ogóle można o nich mówić) i jak on wygasiał. Na wszystkie te pytania i wątpliwości nie znajdujemy odpowiedzi. Problem jest zatem dalej otwarty i zamierzam go podjąć w osobnym studium.

Na koniec jeszcze dwie uwagi. W ostatnim zdaniu zakończenia Autor w zaskakujący sposób stwierdza nieco beletrystycznie, iż Śląsk pod rządami Habsburgów przypominał jakby „wyspę Rzeszy” na jej wielkich północno-wschodnich rubieżach. Skoro wyspę, to powinna być otoczona ze wszystkich stron terytoriami należącymi do Rzeszy (nawet pośrednio), a przecież tak nie było. Pisząc o ziemi kłodzkiej w drugiej połowie XIII i pierwszej połowie XIV w. nazywa ją hrabstwem (s. 25–26), choć stała się nim dopiero w 1459 r. Popęnia też częsty dla historyków niemieckich, polskich i czeskich (!) błąd polegający na zaliczaniu jej w XIV i XV w. pod względem politycznym do Śląska a nie do Czech (s. 37). Ten sam błąd występuje zresztą w większości map obejmujących czasy do 1742 r. zamieszczonych w niemieckich, polskich i czeskich atlasach historycznych.

Omawiana książka jest obszerna i wielowarstwowa, a więc i polemicznych uwag jest proporcjonalnie więcej. Chciałbym jednak z całą mocą podkreślić, iż nie przekreślają one niewątpliwych jej walorów, które znamionują erudycję, dojrzałość pisarską i odwagę jej Autora. Polecam tę lekturę wszystkim zainteresowanym przeszłością Śląska. Jeśli następne pozycje będą równie interesujące jak ta, to można powiedzieć, iż doczekaliśmy się nowej serii wydawniczej nie tylko na wysokim poziomie edytorskim, ale również merytorycznym.